Nr. 284. w Sobotę 285 **dnia 5. Grudnia 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 4. Grudnia o godz. 10. — Giełda przepełniona kupcami, oczekującymi odpowiedzi rady na zapytanie comercium. Ogłoszenia jeszcze nie przybito na giełdzie. Członek deputacyi komercyjnéj oznajmia prywatnie, że rada aż do północy obradowała. Nie przyjęto propozycyi comercium do utworzenia 30 milionów papierów pieniędzy z kursem przymusowym, któremiby dobre weksle diskontowano.

Telegraficzne wiadomości.

Drezno, 3. Grudnia. — Profesor Rauch umarł tu dziś z rana o godzinie 6½. Zwłoki przewiozą do Berlina.

Londyn, 3. Grudnia. — Dzisiejsze poranne dzienniki donoszą, że królowa poleci w mowie od tronu przegląd finansów, administracyi indyjskiéj i reformy parlamentarnéj. W mowie od tronu wspomni także o kwestyi księstw, Nikaraguy i handlu niewolnikami.

Też dzienniki donoszą, że rząd starać się będzie kwestyą o zawieszenie bankowego aktu odroczyć aż do Lutego.

Londyn, 3. Grudnia o godzinie 12 min. 50. — W téj chwili został parlament przez królową osobiście zagajony. W mowie od tronu powiedziała królowa między innemi: nadzwyczajny brak kredytu i w skutek tego wybuchłe bankructwa wymagały zwołania nadzwyczajnego parlamentu celem udzielenia bilu indemnizacyjnego. Żałuję iż taka bieda dala się we znaki robotnikom, spodziewam się atoli że ostatnie dobre żniwo przyłoży się do złagodzenia nędzy. Boleję nad cierpieniami Indyi, podziwiam bohaterskie czyny dokonane przez wojska angielskie i spodziewam się, iż wysłane posiłki do Indyi przytłumią powstanie tameczne. Zadowoloną jestem, iż lud i książęta indyjscy powiększéj części pozostali w powinnéj uległości. Papiery będą przedłożone parlamentowi do dojrzałego roztrząsania spraw indyjskich. Co się tyczy spraw zagranicznych, zdaje się być zabezpieczonym pokój europejski, a umowa o pokój z Persyą wiernie dopełnioną została. Nowe propozycye będą parlamentowi przedłożone i prawa reformy parlamentu, prawa własności i procedury kryminalnéj. Błagam Boga, aby kierował obradami waszemi ku błogosławieństwu mojego ludu.

Hamburg, 3. Grudnia o godz. 1. min. 55. Bank narodowy kopenhagski ogłasza pismem przybitem na czarnéj tablicy tutejszéj giełdy, iż jest gotów wszystkie weksle bankowe teraz płatne, wymienić na weksle płatne za trzy miesiące.

Do téj chwili niezaszły nowe bankructwa.

Hamburg, 3. Grudnia po południu o godzinie 3. — Na giełdzie żadnych niezawierają interesów. Głos z galeryi giełdowéj wzywa do pożyczki. Comercium oświadcza, że tę sprawę dziś senatowi przedstawi i jutro o godzinie 9 z rana odpowiedź senatu w giełdzie przybije.

Berlin, 4. Grudnia. — Ministerstwo handlu, przemysłu i robót publicznych. Udzielony patent inżynierowi Loy w Berlinie na podwójnie działający regulator w zakładach gazowych ustał.

Berlin, 3. Grudnia. — Korespondent gazety wrocławskiéj pisze z Berlina: do wczorajszych i zeszłotygodniowych nieszczęść, które dotknęły naszą giełdę, nowe nieprzybyły, ale skutki dawniejszych udzielają się teraz większym kołom, jak wrzucony kamyk do wody zakreśla około punktu wpadnięcia coraz szersze koła. Dziś obawiano się o handlujących skórami, którzy w ostatnich latach za bardzo spekulowali w swoich towarach. Wypadki hamburskie jeszcze dziś dotkliwie u nas dają się we znaki, na tamecznéj giełdzie potracili spekulanci głowy tak dalece, że nawet przestali telegrafować z naszemi domami, czego nigdy dawniéj niebywało. Trwoga też nasze pierwsze domy przejmuje. O nieszczęściach domów berlińskich tylko się o tyle dowiadujemy, o ile one do konkursu się po prostu zgłaszają, pod względem drugich, które chcą wchodzić w układy z wierzycielami albo szukają pomocy obcych, o tych trudno się dowiadujemy, bo każdy swą biedę i nieszczęście pokrywa jak długo może. Wiele więc jest przypadków bezimiennych o których publiczność się niedowiaduje.

Konferencya banknotowa może być poczytaną za zaniechaną przez rząd pruski, a przynajmniéj za odroczoną. Dziś nawet mniéj wierzą w jéj powodzenie, jak przyjście do skutku. Do dnia dzisiejszego wiele rządów niemieckich wcale się nieoświadczyło, czyli przyślą lub nieprzyślą swych reprezentantów na konferencye. Tłumaczą to zabiegami Austryi, któréj chodzi, aby sprawę banknotów wystawić za interes związku celnego i przeto ją paraliżować.

— Co się tyczy zastępstwa króla Jmci przez księcia pruskiego, czynimy uwagę, że skoro nastąpi potrzeba przedłużenia tego zastępstwa, może przybrać znamie rejencyi.

— Sprawa wschodnia łatwiéj się ukończyła na polu boju, aniżeli na polu dyplomatycznem. Paryzkie konferencye odroczono na czas nieograniczony, załatwienie stosunków w Księstwach Naddunajskich, między panstwami graniczącemi z Dunajem, na morzu Czarnem itd. zawisło od takich warunków, że trudno przewidzieć, kiedy się ukończą. W Konstantynopolu lord Redcliffe i Prokesch odnieśli zwycięztwo nad posłem francuzkim, zato Francya szuka odwetu na kanale suezkim, za którym bardzo jest Austrya, ponieważ przeprowadziwszy kolej żelazną przez Semmering i ukończywszy ją aż do morza adryatyckiego, tem samem szuka dalszéj drogi ułatwionéj przez Egipt na ocean indyjski. Korzyści dla Austryi ztąd ogromne, ale dotąd nieudało się jéj skłonić Anglii na pozwolenie budowy kanału przez międzymorze Suez. Teraz wysłał gabinet francuzki pana Lesepsa do Wiednia, aby tam sprawę kanału suezkiego wprowadzić. Przyjęto go tam z otwartemi rękoma. Rząd austryacki i kupcy wiedeńscy z wielką uroczystością przyjęli tego zwiastuna wielkiéj przyszłości i pomoc wszelką przyrzekli. Rząd francuzki na tem nie przestaje, ale żąda przez swego posła Thouveuela w Konstantynopolu, aby Porta zezwoliła na poprowadzenie kanału przez międzymorze Suez. Jest to pytanie w obecnéj chwili pierwszego rzędu.

Francya wywzajemnia się Anglii odwetowem opuszczeniem jéj przez inne państwa co do tego pytania. Austrya powodowana własnym interesem przechodzi na stronę Francyi, Rosya i Prusy niewidzą, dla czegoby miały dopomagać dumnemu Albionowi. Niemcy odtąd prowadziłyby handel z Azyą, Australią wschodnią Afryką i zachodnią Ameryką przez Austryą. Jeżeli p. Thuovenelowi uda się wyjednać u Porty pozwolenie na budowanie kanału na międzymorzu Suez, natenczas Anglii zadadzą cios śmiertelny na wieki, a Francya pozyska w skutek szczęśliwego położenia nad morzem środziemnem i północnem panowanie nad morzami.

— Rozporządzenie rządu pruskiego znoszące tymczasowo prawa lichwiarskie, pochwala prasa zagraniczna a mianowicie Ost-deutsche Post domaga się od rządu austryackiego, aby poszedł za tym przykładem, podzielając przekonanie, że stan pieniężnego targu i handlowy tego środka już dawno wymagał.

— Z nowości politycznych nic szczególnego nas dziś niedoszło, tyle jednak widać ze szczegółów podanych na drodze urzędowéj, iż stosunki w Indyach nie tyle się polepszyły, ile usiłują wmówić Anglicy w publiczność europejską.

Prawda, że główne siedliska powstania Delhi i Luknow, są w ręku Anglików, ale powstanie rozszerzyło się, co więc na skupionych i obwarowanych miastach straciło, to znów zyskało na ogromnych obszarach indyjskich, co staje się tem niebezpieczniejszem, że państwa maratskie także przystąpiły do ogólnego powstania.

Pod temi okolicznościami jest rzeczą zawczesną spierać się o przyszłe reformy i losy Indyj, jakkolwiek o tem, jak o swojéj rzeczy rozprawia prasa angielska. Observer mówi, że rząd w téj mierze jeszcze nic niepostanowił. Przed odebraniem administracyi kompanii wschodnioindyjskiéj potrzeba wprzód dwie kwestye rozwiązać: 1) kto ma przejąć odpowiedzialność finansową? 2) kto ma objąć organizacyą wojska? Przed rozwiązaniem tych kwestyj, inne muszą być zawieszone. A że kwestya pieniężna wszystko reguluje, przeto ją jedno pociągnięcie pióra nie załatwi. Łatwo parlamentowi jedną uchwałą znieść kompanią wschodnioindyjską, ale nie łatwo wysypać z rękawa pieniądze i wojaków. Z tego powodu parlament wprzód dobrze rozmyśli, co działać potrzeba i tym końcem wybierze komisyą, która roztrząsać będzie gruntownie położenie rzeczy, środki i wypowie, czyli gdzie chodzi o pieniądze i kredyt, da się zaprowadzić krępująca kontrola. Cała kompania polega na niepodległości finansowéj, która chętnie awansuje dla ogromnych przyszłych korzyści, ale ograniczona lub zawieszona nie łatwo da pieniądz, z którego korzyści płynące wejdą pod ścisłą kontrolę rządu. Na czem się to też ukończy to powszechne *credit et debet.*

Rosya.

Dzisiejszy wewnętrzny stan Rosyi winien zwrócić na siebie uwęgę wszystkich. Przetworzenie i przemiana wszelkiego życia politycznego i społecznego jaka się w tem 70 milionowem państwie rozpoczęła, jest bezwątpienia najwa-

żniejszą ze spraw, które obecnie toczą się w świecie. Długo spoczywający naród nagle się zbudził, i nastąpił w nim gwar podobny do tego jaki słyszemy w przyrodzie rano po ciszy i spoczynku nocnym. Wszystkie stany rosyjskiego społeczeństwa zaczynają dążyć do nieokreślonych jeszcze przez siebie celów; każdy z nich pragnie jakiejś zmiany, jakiejś reformy, któréj jednak sobie ani określił ani sformułował, a dążenia te są nie zupełnie z sobą zgodne. Rząd chce reform i ulepszeń, rozpoczyna takowe; nie można jednak dostrzedz dobrze oznaczonego ich celu, zdaje się że i tu dążenia są nieokreślone. Arystokracya chce większego jak dotąd znaczenia w rządzie, któregoto jednak pragnienia nie może jeszcze sformułować. W stanie miejskim rodzi się podobneż dążenie. Włościanie w niektórych częściach państwa żądają i zniesienia poddaństwa i nadania własności; w innych częściach Rosyi, gdzie włościanie milczą jakby zadowoleni z dotychczasowego położenia, podnoszą głos za tą reformą stosunków włościańskich inne stany obawiając się groźnych kiedyś wstrząśnień społecznych mogących wyniknąć z jéj odwleczenia, i pragną przeprowadzić dzisiaj spokojnie, porządnie z najmniejszą stratą z obu stron zmianę, któraby późniéj gwałtownie i krwawo odbyć się mogła. Nadto prócz tego starcia się opinij, jest starcie się sług dawnego systemu opuszczonego przez rząd z nowym stanem rzeczy; mnóstwo wypadków między innemi zdarzenia w uniwersytetach kijowskim, moskiewskim i kazańskim są drobnemi tego ścierania się objawami.

Gdy dawniéj w Rosyi, jak słusznie jeden korespondent znający kraj ten powiedział, były tylko dwa stronnictwa: głośno zadowolnieni i cicho malkontenci; dzisiaj wszelkie teorye polityczne i społeczne mają swoje partye i organa, a rozprawy między nimi zaczynają się głośno toczyć, w których jednak powiększéj części wszędzie widzimy dotąd dobrą wolę. Równocześnie gdy rząd reorganizuje armie, marynarkę i zakłady wojskowo-naukowe, i przeprowadza kilka naraz lecz połowicznych reform; różne partye i organa opinii przedstawiają mu mnóstwo projektów reformy i żądań. Ruski Wiestnik podnosi głos za potrzebą zupełnéj reformy sądownictwa i wprowadzenia sądów przysięgłych a głos ten utrzymuje dość rozgłośny poklask. Drugi organ Syn Ojczyzny w silnych słowach ironii maluje zarazę przekupstwa i demoralizacyi nurtującą wszelkie władze i urzędy i woła o jéj radykalne zapobieżenie, a słowa jego powtarzają w różnéj nócie dziennikarze, feletoniści, pisarze komedyj i powieści. Inwalid podstawia reformy i zmiany w armii. Moskwitanin, Ruskaja Bjesiada i wszystkie prawie odcienia stronnictwa słowiańsko-rosyjskiego podnoszą głos za zmianą polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj względem Słowian, potępiając wyraźniéj lub mniéj wyraźniéj pod obudwoma względami dotychczasowy kierunek rządu. Inne znów dzienniki wołają to o reformę policyi, i wykazują jéj nadużycia; to o reformę w prowadzeniu budowli publicznych przez towarzystwa prywatne nie przez rząd; o reformę szkół i uniwersytetów itd. — Pośród tego chóru głosów i organów opinii brzmiących po nad Rosyą, słychać jeszcze dolatujące do nich z zagranicy ostre tony Głosów z Rosyi i Kołokołu, który jakby ów sławny kołokoł w Wielkim Nowogrodzie wzywa wszystkich na powszechną wiecę. Zadalekoby nas doprowadziło wyliczanie wszystkich objaw i żądań opinii; powiemy jedynie, iż każda z tych reform ma silnych i licznych przeciwników, którzy stoją powiększéj części w cichości a jedynie kiedyniekiedy słowem lub czynem opór swój objawiają.

Po nad te wszystkie jednak głosy i żądania, dwa górują, i ze wszystkich reform, dwie najsilniéj wszystkich zajmują, rozdzielając Rosyę na dwa coraz wyraźniéj rysujące się stronnictwa. Jedna z tych reform odnosi się do świata politycznego, druga do świata społecznego. Polityka rosyjska wewnętrzna i zewnętrzna winna się zreformować i zreformuje się na korzyść Słowian — wołają coraz głośniéj wszystkie odcienia partyi słowiańskorosyjskiéj i skupiają przeciwko sobie wszystkie odcienia partyi germańskorosyjskiéj: a to jest najgłówniejszą sprawą w politycznym świecie rosyjskim. Wczoraj w dzienniku naszym zamieszczony list Pogodina był odezwą w tym względzie jednego odcienia w stronnictwie rosyjskosłowiańskiem. W świecie zaś społecznym rosyjskim główną reformą jest zniesienie poddaństwa włościan. Ta zamierzona reforma społeczna jeszcze silniéj wszystkich zajmuje, głosząc chwilowo wszelkie inne sprawy, i rozdziela Rosyan na dwa obrazy coraz widoczniéj stające przeciwko sobie. Stronnnicy téj reformy wykazują głośno jéj konieczność i dobre skutki, cieszą się, że rząd ją nieodwołalnie postanowił. Przeciwnicy ciszéj się zachowują, kiedy niekiedy tylko z jakiem słowem przeciw niéj wystąpią; przedstawiają że w wielu guberniach północnych włościanin zmiany téj nie pojmuje i nie przyjmuje; przedstawiają daléj olbrzymie trudności w jéj przeprowadzeniu i szkodliwe z niéj skutki; ich organem pod tym względem jest Pszczoła Północna, w któréj jednak teraz coraz śmieléj przeciwko téj zmianie się odzywają, i np. w świeżo ogłoszonym w Pszczole liście z Karlsbadu wprost przeciwko zniesieniu poddaństwa występują. Po każdem takiem słowie przeciwników uderza na nich silniéj partya moskiewska, zdająca się być całkiem za zniesieniem poddaństwa. Zresztą powiedzieliśmy, że stronnictwa te dopiero się rysują i nie występują wyraźnie z chaosu.

Cz.

Francya.

Paryż, 30. Listopada. — Rozkaz wysłania paszportu bez wszystkiego Lamoricierowi, aby jak najprędzéj przybył do chorego syna swego, wyszedł od cesarza samego. Niestety umarło dziecko, nim jeszcze generał korzystać zdołał z pozwolenia.

— P. Gaudhauer oświadcza w liście swoim do hr. Morny, że musiał podpisać bulletyn proponowanéj kandydatury, aby wyborcom 6 obwodu wyborczego pełną zostawić wolność w spełnieniu praw im służących. Ponieważ rząd wymaga atolij przysięgi, któréj wykonać nie może, ma honor przeto oświadczyć swoją odmowę.

— Giełda dzisiejsza była przy dobrem usposobieniu. Wiadomość z Londynu i Ameryki są pomyślniejsze. Gotowizna banku francuzkiego powiększyła się, wynosi ona dziś 206 mil.

— Patrie zawiera następujący artykuł: Independance belge ogłasza dziś, że między roboczą klasą w Lionie panuje pewne rozjątrzenie. Mamy to szczęście, że możem co do tego rozjątrzenia zaspokoić publiczną opinią. Miasto Lion jest całkiem spokojne. Ludność Lionu nie omyliła się ani chwili w powodach i w charakterze zagranicznéj kryzys, która zresztą się zmniejsza. Przełożeni wielkich warsztatów ani na moment nie zamyślają o przerwaniu pracy. Mają oni zupełną ufność w pieczołowitości cesarza i oczekują spokojnie rezultatu środków, których się administracya chwyciła, dla usunięcia kłopotliwego położenia, jakie Anglia i Ameryka przysposobiły Francyi.

(Kor. Cz.) Paryż, 21. Listopada. — W sześćdziesiątym piątym roku życia, Goethe szukał spokoju i wypoczynku w świecie wschodnim. Zamiast ubolewać nad ówczesnym stanem polityki europejskiéj i własnéj ojczyzny, wolał przestawać z poetami wschodniemi, lub czytać dzieła Hammera, Sacego i innych sławnych oryentalistów. Temu usposobieniu wielkiego poety zawdzięczamy West-östlicher Divan, stanowiący epokę nietylko w literaturze niemieckiej, ale nawet ogólnéj. Odtąd poeci zaczęli naśladować niemieckiego Hafisa i na Wschodzie szukać przedmiotów dla swych natchnień i uczuć. Odtąd niejeden z nich zaczął palić opium i pić Fukah, a jeżeli nie śpiewał, to przynajmniéj starał się marzyć w sposób wschodni. Arabia, Indye, Persya i wojna Maurów z Hiszpanami dostarczyły przedmiotów do obszernych chociaż nie zawsze pięknością zalecających się poematów. Publiczność słuchająca zawsze chętnie głosu poetów wyobrażała sobie na ich podobieństwo Wschód jako coś idealnego i zachwycającego czarodziejskością form i kolorów. Jakkolwiek księga Sulejki pozostanie na zawsze pomnikiem geniuszu Goethego a Thalaba i Kehama Southeya nie jest bez zalet poetycznych, przecież nikt nie będzie w nich czerpał wiadomości o Wschodzie. W naszym czasie polityka oryentalna bardzo ważną odgrywa rolę, walka pomiędzy cywilizacyą zachodnią a wschodnią przybiera coraz groźniejsze rozmiary, dla tego Wschód pomimowolnie przyciąga naszą uwagę i chcemy się z nim lepiéj i gruntowniéj obeznać.

Z powodu ostatnich wypadkow w Indyach, wyszło wiele dzieł i broszur, a z pomiędzy nich największe zrobiły wrażenie »Sześć lat w Indyach« przez panią Colin Mackenzie i »Pamiętniki Lutfullah« wydane przez oryentalistę Eastwick.« Pani Mackenzie obdarzona żywą wyobraźnią, podróżuje po Indyach jako artystka i zwraca głównie uwagę na te przedmioty, które ją uderzają swą malowniczością lub oryginalnością. Czasami daje bardzo ciekawe szkice o obyczajach i życiu tamtych ludów. Czasami żywo i pięknie maluje świątynie, zamki i obrzędy religijne, lecz pomimo tych zalet obrazy jéj nie są zupełnie i nie przedstawiają głównych stron życia indyjskiego. Pamiętniki Lutfullah odznaczają się wielką prostotą i szczerością. Najdrobniejsze swe wyrażenie oddaje w sposób naturalny. Jakkolwiek ciekawość jego nie sięga daleko i poprzestaje na powierzchownem poznaniu rzeczy, jednakże żywy bierze udział w tem wszystkiem, co ją zajmuje i uderza. W obec dzisiejszych wypadków, pamiętniki Indyanina, gdyby nawet nie miały zalet literackich, byłyby ściągnęły na siebie uwagę, gdyż niejeden byłby ciekawy poznać jego sąd i opinie. Tem więcéj to nastąpić musiało, skoro one przyciągają i formą i rzeczą. Najważniejsze pisma literackie i polityczne zajmują się niemi w salonach o nich gadają, w ogóle powszechny obudziły dla siebie interes. Przekonani jesteśmy, że i czytelnicy Czasu chętnie przyjmą niektóre szczegóły i fakta przez nie podane. Załujemy bardzo, że nie możemy o nich mówić cokolwiek obszerniéj, i więcéj korzystać z uwag w nich zawartych.

Lutfullah przyszedł na ten świat cudów czwartego Listopada 1802 roku, w mieście Dhárânagar położonem w Malwie. Ojciec jego był mahometaninem ze stanu duchownego, potomkiem Kamaluddina, który uchodził za świętego i był przewodnikiem i doradzcą sułana Mahmuda Khilii przez lat trzydzieści sześć, to jest od roku 1434 do 1470. Po śmierci swego szanownego przyjaciela i doradzcy, dobry sułtan wybudował mu szczytne mauzoleum i kazał także wystawić dla siebie wielki gmach, w którym do tego czasu jego zwłoki spoczywają. Blisko tego grobu była dawna świątynia indyjska, którą z rozkazu sułtana zamieniono na piękny meczet. Dla utrzymania tych pomników i potomków świętego swego przyjaciela, porobił znaczne zapisy. Przodkowie Lutfulli korzystali z tych darów aż do roku 1706, w którym to czasie Maraci napadli prowincyę i złupili cały kraj, a tak familia jego, co blisko przez trzy wieki używała dostatku, popadła w nędzę, czyli używając przenośni wschodniéj, światło dzienne cofnęło się od niéj, a cienie nocy rozszerzyły się nad nią.

Ojciec jego w bardzo młodym wieku, gdyż mając lat siedm, przedsięwziął w celu naukowym podróż w towarzystwie jednego ze swych krewnych. Po upływie kilku lat, wykształcił się dostatecznie w swym zawodzie duchownym i na żądanie familii opuścił Delhi, zamyślając się udać do domu, lecz przejeżdżając przez Agra, zapoznał się z młodą osobą i ożenił się z takową. Niedługo cieszył się swem nowem szczęściem, gdyż wieść o śmierci ojca przyspieszyła jego powrót do domu, odkąd stale zaczął przebywać. Mając lat 49 stracił swą żoną, z któréj pozostały mu tylko dwie córki. Ci co obeznani są z uczuciami narodów wschodnich, wiedzą bardzo dobrze jak wielką wagę przywięzują Mahometanie i Indyanie do potomstwa męskiego, a tem samem łatwo wyobrazić sobie mogą smutne położenie ojca Lutfullah nie mającego syna, na któregoby mógł był przekazać swe imie i podać go, jak mówi jeden z poetów angielskich: wiekom jeszcze nienarodzonym. Powodowany tem uczuciem, ożenił się drugi raz i z tego zamęźcia miał syna, którego w dowód swéj wdzięczności dla Boga, nazwał Lutfullah, co znaczy ulubieniec Boga. W parę lat umarł ojciec pozostawiając młodą wdowę z dzieckiem bez środków i sposobu do utrzymania. Na domiar ich nieszczęścia głód panował wówczas powszechnie i zarobek był bardzo trudny. Stan ten głęboko utkwił w pamięci Lutfullah nietylko jako wspomnienie osobistych cierpień, lecz zarazem jako wspomnienie klęsk ogólnych.

W tym samym czasie przechadzając się po ulicach miasta z wujem, widział kobietę oprowadzaną na ośle; jedna strona jéj twarzy była umalowana biało, a druga czarno, uderzony tem nowem dla siebie widowiskiem, zapytał się swego wuja o jego przyczynę i znaczenie, który mu na to odrzekł, iż jest to kobieta ze wsi Bheel, skazana na śmierć za to, iż skradła dziecko swemu sąsiadowi i ugotowawszy je, zjadła.

Nędza i nienawiść familii mężowskiéj, zmusiły stroskaną wdowę do szukania przytułku u swéj matki i brata, gdzie została przyjętą z serdecznością i otwartością. Lecz tam nowe im zaczęło zagrażać niebezpieczeństwo. Bandy Pindarów napadały wsie i miasta i wszędzie siały postrach i zniszczenie. Barbarzyńcy ci nieprzestawali na saméj grabieży i rozboju, lecz popełniali zbrodnie znane tylko pomiędzy ludami wschodniemi. Używali zwykle tro-

jakiego rodzaju tortur, t. j. kazali ofiarom przez siebie skazanym golić głowy, a potem wystawiali takowe na wpływ ognistego słońca i oprócz tego uszy ich wsiskali pod zamki strzelb, lub też kładli drobne i ostre kamyczki na gołą głowę, a póżniéj przyciskali je wielkim kamieniem, pod którego ciężarem tamte przebijały czaszkę i wtłaczały się w mózg, albo workiem do połowy napełnionym popiołem i pieprzem czerwonym, zatykali nos i usta, co budziło chęć do kichania, i po upływie zwykle kwadransa, przyprawiało o śmierć.

W młodym wieku Lutfullah okazywał wielką chęć do figlów i korzystał z każdéj sposobności nastręczającéj mu łatwość do wypłatania jakiejś psoty. Mając lat pięć, oddany został do szkół, do których jakokolwiek uczęszczał z niewielką przyjemnością, jednakże odznaczał się pilnością i dobrą nauką. W przeciągu sześciu miesięcy wyuczył się doskonale wszystkich modlitw Islamu, za co odbierał nagrody i pochwały. Lecz w tym samym czasie ściągnął na siebie bardzo surową karę za obrazę, jaką popełnił względem osoby świętéj znanéj pod nazwiskiem Szeika Nasrullah. Dobry ten starzec był księdzem we wsi Ha'silput, i zostawał w ściśléj przyjaźni z jego wujem — u którego przebywał nietylko dnie i tygodnie, ale czasami i miesiące. Ponieważ zasoby wuja były bardzo szczupłe i niedozwalały robić wielkich wydatków, dla tego młody Lutfullah zaczął przemyśliwać nad środkami, mogącemi najłatwiéj wpłynąć na odstręczenie poważnego księdza, lubiącego i dużo gadać i dużo jeść. W tym celu podczas dnia wolnego od szkół, kupił prochu za pieniądze oszczędzone, i kiedy w piątek, czyli w czasie sabatu mahometańskiego, po odbytych modlitwach Szeik Nasrullah poszedł spać, natenczas on z nienacka i pocichu zbliżył się do niego, obsypał prochem brodę, potem zapalił prędko i uciekł, przypatrując się przez dziurkę od klucza dalszym następstwom swego postępku. Broda zapaliła się natychmiast, starzec się przebudził i zaczął krzyczeć Laillah! illilah! jeden jest tylko Bóg to jest Bóg! Potem zerwał się, wywijał swym kijem i byłby uderzył samego diabła, gdyby go był spotkał. Twarz i ręce popalone zwiększały jego brzydkość naturalną i budziły wstręt. Krzyki jego doszły wkrótce wuja Lutfullah, a który widząc swego przyjaciela bez brody i z twarzą i rękami poparzonemi, zawołał: Co się stało Szeiku Nasrullah! Co mi się stało? odpowiedział starzec: diabeł sam! Zgubiony jestem na zawsze, Bóg mię ukarał za grzechy, straciłem mój honor z moją brodą. O brodo moja! brodo moja! Wuj przysłuchując się tym szczególnym narzekaniom, i przypatrując się jego twarzy, niemógł się nareszcie od śmiechu powstrzymać, co oburzyło starca i spowodowało go do powiedzenia następnych słów: Czyliż nie wstydzisz się wyśmiewać z nieszczęść twego brata? Wuj zaczął prosić go o przebaczenie, i pytać się o szczegóły jego nieszczęścia. Ten to pies, to zwierze ten niewiernik, twój to kochany synowiec, co go nazywasz dzieckiem przyszłości, jest sprawcą mojéj hańby. Wuj starał się go uspokoić, a polawszy jego twarz i ręce atramentem jako środkiem w krajach tamtych używanym przeciwko oparzeliźnie, kazał mu iść spać, mówiąc: iż bezsilni jesteśmy preeciwko wyrokom fatalności, i musimy się poddać takowym, gdyż to, co jest przeznaczone dla każdego indywiduum, musi się spełnić koniecznie.

Głęboki szacunek dla fatalizmu nieuwolnił jednakże młodego figlarza od surowéj kary. Nietylko otrzymał chłostę w domu od babki i matki, lecz także od swego nauczyciela w szkole, który o jego niecnym postępku zawiadomiony został przez samego Szeika Nasrullah.

Na drugi dzień młody psotnik udał się jak zwykle do szkoły, gdzie wszyscy uczniowie składali egzamin z lekcyi naznaczonych, a od niego zaś zażądano, aby powtórzył to wszystko, co było przez trzy dni ostatnie wykładanem. Z tego zadania wywiązał się wyśmienicie, bez omyłki i zacięcia wypowiedział wszystkie lekcye. Następnie nauczyciel kazał usiąść wszytkim uczniom i zapytał się młodego Lutfull: »Czyli to on, co wczoraj spalił brodę Szeikowi?« Nie panie, odpowiedział, zrobiłem to tylko przez omyłkę i za mój błąd zostałem już bardzo surowo ukarany. Omyłka? ty mały nieponiu! odpowiedział nauczyciel, stanowi wielką zbrodnię, za którą jeżeli nie dostaniesz coś w przydadku: zapewnie odważyłbyś się wkrótce na moją brodę. Samo przez się rozumie się, iż nasz młody bohater powtórnie ukarany został, lecz to nie zmniejszyło jego odwagi, owszem czując się niesłusznie pokrzywdzonym, przemyśliwał nad sposobami swéj zemsty. W przeciągu dwóch lub trzech dni plany dojrzały i przyprowadzone zostały do skutku. Kupił proszek (croton tiglium), posiadający wielką siłę purgacyjną i takowy wsypał nieznacznie w kawę przeznaczoną dla swego nauczyciela. Ten jak zwykle tak i tą razą rozmawiał z wielkim zapałem o przedmiotach religijnych z swymi przyjaciołmi i z apetytem zapijał kawę, nie przeczuwając późniejszych następstw. W parę godzin potem nauczyciel dostał bardzo wielkiego rznięcia, a uczniowie z powodu jego słabości nagléj i niebezpiecznéj, rozpuszczeni zostali do domu. Po wyzdrowieniu nauczyciela, szkoła na nowo została otwartą, a jego przesądy osobiły go dalece lepiéj dla młodego Lutfullach. Słabość swoję przypisywał obrazie, jaką wyrządził świętym i jego przodkom, od których we śnie otrzymywał ciągłe napomnienia. Dla tego przepraszał uprzejmie swego młodego ucznia i błagał go o przebaczenie.

Mając lat ośm młody Lutfulluh zgłębił dokładnie dzieła nieśmiertelnego Sadi, pisał dość dobrze popersku i znał nie źle gramatykę arabską. W tym czasie spotkał go bardzo smutny wypadek a życie swe zawdzięcza nieszczęśliwemu losowi. Za radą swego wuja udał się do grobu swego świętego przodka, gdzie przyjęty został przez familię swego ojca z pozorną uprzejmością a wewnątrz pałali dla niego nienawiścią i radzi byli się go pozbyć. Z prawa dochody zapisane przez sultana Khilij na niego przypadały, lecz pomimo tego, jakkolwiek zadziwiał go dobry byt jego krewnych korzystających niesłusznie z jego dochodów, uważał jednakże to za wyroki fatalne Opatrzności, i dobrowolnie takowym się poddał. Lecz krewni jego nie tak łatwo pocieszali się wyobrażeniami o przeznaczeniu, i knuli potajemnie zasadzki na jego życie. W tym celu zaproponowali mu, aby się udał z niemi do kągieli, a tam starali go się wciągnąć na głębię i topiącego odbiegli. Widząc to bramin Rajaram i natchniony od bożka Mahadewy pospieszył go wyratować. Skoro później Lutfullach przyszedł do siebie i odzyskał przytomność, wtedy branim opowiedział wszystkie okoliczności towarzyszące jego nieszczęściu, a wskazując na bożka jako na prawdziwego jego zbawcę, kazał mu oddać cześć należną. W skutek tego pokłonił się pokornie przed bałwanem z kamienia i pochylił głowę aż do ziemi, lecz w tym samym czasie dodaje, kiedy oddawałem tę pozorną cześć, umysł mój młody uwielbiał wszechwładnego Boga twórcę kamieni i wszystkich istot jakie są.

Wypadek ten obudził w młodym jego umyśle powątpiewanie, a zastanawiając się nad politeizmem nieraz powtarzał: »Jeżeli indyjskie świętości są z kamieni, to nasze zaś nie obejmują w sobie nic więcéj prócz kości i popiołów. Wierzyć w jedne lub drugie, lub nie wierzyć w obydwie zupełnie to bardzo drobne i subtelne pytanie.« Jakkolwiek przez całe życie był dobrym muzułmanem, przecież dopiero mając lat 30 po długiéj pracy i po przeczytaniu ważnych dzieł ustalił w sobie wyobrażenia religijne i nauczył się jak należy uwielbiać prawdziwego Boga.

Z tych kilku szczegółów pokazuje się, iż młodość Lutfulla nie była różami zasłaną. Od dzieciństwa przywykł do cierpień i do wiary w fatalizm. Wyobrażenie odejmuje wszelką moralną dzielność i niedozwala rozwinąć się energii. Najdrobniejszą przygodę w życiu, najmniejszy wypadek Mahometanin podciąga pod fatalizm i appatycznie poddaje się jego wyrokom. Bez tych pojęć trudno byłoby inaczéj wytłumaczyć niedołęźność i zniewieściałość narodów wschodnich.

Morgan w historyi Algieru podaje, iż Muzułmanie przekonani są, że w miarę tego jak ziemia zbliża się do swego upadku mieszkańcy jéj także stosunkowo maleją, a w końcu rodzaj ludzki tak będzie drobny, iż domy będą tak wielkie jak dzisiejsze trzewiki lub pantofle, a jedna para takowych wystarczy na pobyt dwóch familii. Zdaje się iż przyszła ta godzina dla ludów wschodnich i dzisiaj drobnieją moralnie i dążą do swego upadku. Fatalizm zabił w nich samodzielność i pozbawił ich tak energii moralnéj jako i fizycznéj. Garstka Anglików stawia nietylko opór zbuntowanym Indyanom, lecz ich pobija i panuje nad nimi. Nie ma żadnéj epoki w historyi, uwydatniającéj do tego stopnia znaczenie energii i odwagi. I w istocie narody zajmują wielkie stanowisko w świecie nie w stosunku do ich ilości lecz dzielności. w następnym liście podamy nowe szczegóły z życia Lutfnllah, a które bardzo charakteryzują obyczaje i usposobienia wschodnie.

Anglia.

Londyn, 28. Listop. — Nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy rząd w teraźniejszym parlamencie wniesie o oddanie Indyj pod bezpośredni zarząd Anglii, i o usunięcie panowania kompanii wschodnio-indyjskiéj. Pisma angielskie utrzymują, że wniosek taki spotkałby się z niejedną trudnością i odzywałyby się głosy, o których nie wiemy, gdzie się dziś ukrywają. Kompania wschodnio-indyjska wżyła się w wszelkie stosunki społeczeństwa angielskiego, ma swoje silne konary, które nie łatwo będzie przełamać. Te okoliczności rząd pewnie rozważy, nim do tak stanowczego kroku przystąpi.

— O powrocie Dupina do służby rządowéj mówi Times: O jednym zdobywcy starożytności mówiono, że zwycięstwo do wozu swojego zaprzągł. Podobnym szczęściem może się poszczycić teraźniejszy cesarz francuzów. Jeżeli odwiedziny w Windsor i zjazd w Sztutgardzie oznaczają przyjęcie jego do grona familii królów, tedy powrót pana Dupina do służby rządowéj można za najpewniejsze uważać przyznanie, że obecny rząd na niezachwianych, nowych spoczywa podstawach. Słabość cesarstwa polegała na tem zawsze, że opierała się na wojsku i na wielkich masach ludu, wyłączając wszakże klasy wykształcone. Literatura zaledwo jest reprezentowaną między zwolennikami panującéj dynastyi, i stare parlamentarne znamienitości stronią od systemu, w którym niemasz miejsca dla wymowy i niezawisłego działania. Pan Montalembert usunął się z powodów religijnych lub sekciarskich prędko od władzy, która wstąpiła na miejsce rzeczypospolitéj i z którą się tak prędko łączył. Pan Guizot za utratę wolności w zaciszu domowym tem się konsuluje, że we wszystkich częściach świata może politykę angielską czernić. Nawet p. Thiers, najwytrwalszy i najdzielniejszy prorok bonapartyzmu wzdryga się wystąpić otwarcie na stronę spadkobiercy i następcy Napoleona. Pan Dupin, osobistość równie wielkiéj ważności, jak którykolwiek z dawniejszych przewodzców izb, był pierwszym, który uznał monarchę absolutnego, który teraz, jako prawowity następca trzech konstytucyjnych władzców rządzi.

Londyn, 30. Listopada. — W artykule City z soboty wieczór donosi Times: że 106,700 funt. szt. w złocie rosyjskiem dano dziś bankowi angielskiemu.

Austrya.

Wiedeń, 29. Listopada. — Nie zadługo pewnie otrzymamy wiadomość o wybuchu nieprzyjacielskich kroków między Turkami i Czarnogórcami. Wybuch ten może otrzymać łacno rozciągłość, któréj dziś ani przewidzieć nie możemy, bo duch uporu owładnął w tym stopniu umysły wszystkich mieszkańców pogranicznych, po którym wszystkiego złego spodziewać się można. Mieszkańcy z Zubzi i Grahowa stoją pod bronią i zagrażają Trebignie, którego mieszkańcy udali się do baszy z Mostaru, aby nadesłał im wpomoc wojsko. Mieszkańcy Suttoryny wypowiedzieli posłuszeństwo oświadczeniem, iż nie myślą panom swym opłacać podatków od zbiorów polnych. Turecki urzędnik zdrowia z Suttoryny wysłał raport do Mostaru, w którym prosi o spieszną pomoc, bo załoga, strzegąca tamtejszy lazaret bardzo słabą jest a chłopi grożą rozpędzić ją. Basza z Mostaru nim przedsięweźmie jaki krok, chce oczekiwać powrotu wysłanych komisarzy, mających polecenie zgłębić prawdziwy stan rzeczy. Niepewność po drogach przechodzi wszelkie wyobrażenia. Handel i przemysł całkiem ustał.

Turcya.

Konstantynopol, 22. Listopada. — Wypadki w Serbii i na granicy czarnogórskiéj wywołały tu przykre wrażenie. Książęcy serbski senat postanowił był jednomyślnie, panującemu księciu Alexandrowi Koragiewgiewiczowi względem przekroczenia ustawy wytoczyć proces, ustanowić rząd tymczasowy, i postępowanie to usprawiedliwić w pamiętniku złożonym wysokiéj Porcie. Niestety trzech magnatów posunęło się daléj. Prezydent senatu Stefanowicz, były burmistrz Damjanowicz, zięć bogatego Miszy, i dawniejszy minister Jankowicz chcieli się pozbyć księcia przez zamordowanie go. Gdyby się był czyn ten udał, byłby stanął na czele rządu tymczasowego Stefanowicz, obierając ministrem spraw zagranicznych Damjanowicza, a ministrem spraw wewnętrznych Jankowicza. Ostatni miał już w pogotowiu dekret do zwołania zgromadzenia ludowego (hramada) i nie ulega wątpliwości, że Serbowie chcieli iść

za przykładem dwóch księstw naddunajskich i zwołać dywan, aby życzenia ludu podać do wiadomości Porty i innych mocarstw europejskich.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Grudnia. — Wykaz tutejszego banku prowincyalnego odbytych w nim interesów od czasu założenia swego to jest od 21. Października, aż do ostatniego Listopada, przemawia za korzystnym obrotem interesów tego zakładu, ponieważ aktiwa jego wynosiły 561,780, a pasiwa 551,553 tal.; a więc w przeciągu sześciu tygodni zarobił bank 10,227 tal.. Nie ziściły się przepowiednie po różnych dziennikach zamieszczone przez tutejszych proroków, których niedopuszczono do urzędowań w banku, a którzy nie mniéj nie więcéj przepowiadali, że bank ów upadnie, ponieważ od niego znakomitości finansowe się oddalają. Tymczasowo przeciwny okazał się wypadek i byłby jeszcze świetniejszy, gdyby nie nastąpiło przesilenie finansowe po wszystkich targach pieniężnych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Grudnia 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) znaczny miało odbyt, wypowiedziano 100 wencpli, na bieżący miesiąc $30\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$—31 pł., na Styczeń $31\frac{11}{24}$ pł., $\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $34\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ożywiony obrot, cena trzyma się, wypowiedziano 10,000 kwart, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{3}$—14 (z beczką) na bieżący miesiąc $13\frac{1}{4}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Styczeń $14\frac{1}{4}$ pł., na Luty Marzec 15 pł., na Marzec $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Kwiecień Maj $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$—17 pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Grudnia.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto $38\frac{1}{2}$—$39\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $37\frac{3}{4}$—38 tal., na Styczeń Luty $38\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $40\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 41—$40\frac{3}{4}$ tal.

Pszenna mąka Nr. 0. $5\frac{1}{4}$—$4\frac{5}{6}$ tal., Nr. 0—1. 5—$4\frac{1}{2}$ tal.

Żanna mąka Nr. 0. $3\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., Nr. 0—1. $3\frac{1}{4}$—$2\frac{11}{12}$ tal.

Owies 29—34 tal., na wiosnę 30 tal.

Olej rzepiowy $12\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień $12\frac{1}{4}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Grudzień Styczeń $12\frac{1}{4}$—12 tal., na Styczeń Luty $12\frac{1}{3}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $16\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $16\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Styczeń Luty $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Luty Marzec 18 tal., na Marzec Kwiecień 19 tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{2}$—19 tal., na Maj Czerwiec $20\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 3. Grudnia.

Pszenica 55—61 tal., na wiosnę 63 tal.

Żyto 36—$36\frac{1}{2}$ tal., na Grndzień 37—$36\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 42 tal., na Maj Czerwiec 42 tal.

Olej rzepiowy na Grudzień $11\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 13 tal.

Okowita na Grudzień $21\frac{1}{4}$ pct., na wiosnę 18 pct.

Przybyli do Poznania 4. Grudnia.

BAZAR. Potworowski z Goli, Niemojewski z Pogrzybowa, Skórzewski z Rosiczycy, Fromholz z Drządzgowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Röder z Kolonii, Damens i Melissen z Pforzheim, Weigelt z Leszna, Lachmann z Markowic, Mass z Lulina, Turno z Obiezierza.

HOETL DREZDENSKI MYLIUSA. Morawski z Luboni, Guichard z Gulczewa, Weibrod z Heringsdorfu, Dziembowski z Zamku Międzyrzyckiego, Arns z Remscheid, Schneider z Dobrojewa, Lossius, Horn, Reichhelm i Michaelis z Szczecina, Witthaus z Kettwig, Blumenreich, Ganzert, Fliess, Hammerstein i Kindermann z Berlina.

HOTEL DU NORD. Chłapowski z Szółdr, Szczaniecki z Łaszczyna, Szczaniecki z Skoraszewa, Skarzyński z Sokolnik, Wiese z Ciszkowa, prob. Breański z Tarnowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Tardy z Husinica, Przeradzki z Stawu, Suchorzewski z Puszczykowa, Zwickert z Skórzewa, Koszutski z Kostrzyna, Dzeński z Nowegodworu, Schulz z Strzałkowa.

HOTEL BERLINSKI. Ruland z Arnswalde, Kretschmer z Środy, Katzenellenbogen z Krotoszyna, Modlibowski z Siedlemina, Jesnitzer z Sroczyna, Bogdański z Chyb.

HOTEL PARYZKI. Bukowski i Kadow z Ruchocinka, Kurowski z Berlina.

POD BIAŁYM ORŁEM. Rummler z Lignicy, Harmel z Leśniewa, Kolbe z Wittenbergu.

POD TRZEMA LILIAMI. Kennemann z Marcinkowa, Seeleld z Neuvorwerk.

HOTEL KRUGA. Lippe z Jeziorzan, Hanisch z Kościana, Demler z Berlina.

EICHENER BORN. Kurowski z Winnéjgóry, Pergamenter z Lwówka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Tiebel z Szamotuł, ul. Strzelecka 11., Pöchold z Grodziska, Braun z Winterbergu i Hohgrebe z Niedersfeldu, ś. Wojc. 40.

Cotylko opuścił prassę:

KALENDARZ
POLSKI I GOSPODARSKI

dla

Wielkiego Xięstwa Poznańskiego

na rok Pański 1858.

(Z ryciną.)

Tuzin 2 Tal. 25 Sgr., pojedyńczo 10 Sgr.
Poznań, w Październiku 1857.

W. Decker i Spółka.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu polcca:

		Tal.	Sgr.
Lamartine, Histoire de la Turquie.	8 vol.	13	10
» » »	6 vol.	4	15
Tastu, Education maternelle, simples leçons d'une mère a ses enfants		5	—
Uliac Tremadeur, Eugenie ou le monde en miniature		3	—
Newman R. P., Callista au tableau historique du IIIme siècle		1	20
Kraszewski, Komedyanci. Powieść 4 tomy		4	15
Dzieci i zwierzęta domowe. Książeczka z obrazkami i wierszykami		—	25

Sekretarz Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomic Szanownych PP. Artystów malarstwa i rzeźbiarstwa oraz rysunków architektonicznych, że Wystawa dzieł sztuki przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zarządzona, otwiera się w dniu 1ym Lutego 1858 r.

Dyrekcya ma nadzieję, że Panowie Artyści jak lat poprzednich tak i w tym roku wzbogacą płodami swemi Wystawę, która z każdym rokiem staje się coraz okazalszą i obfitszą w znakomite utwory krajowego artyzmu.

Uprasza zarazem Sekretarz, aby osoby na Wystawę dzieła swe przesyłające, raczyły takowe przed terminem otwarcia do Krakowa expedyować, czy to wprost pod jego adressem lub przez swych komisantów.

Zawiadamia również, iż tylko do 1go Kwietnia przyjmowane będą spóźnione przesyłki na wystawę roku 1858.

Kraków, 23. Listopada 1857.

Walery Wielogłowski,
Sekretarz Dyrekcyi.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj ptu. **Sredzkiego,** odbędzie się w **Srodzie** dnia 10. Grudnia r. b. przed południem, na które się Szanownych Członków zaprasza.

Walne zebranie Pomocy Naukowéj powiatu Ostrzeszowskiego, odbędzie się w sali posiedzeń ratuszowéj w **Ostrzeszowie,** w dniu 10. m. i r. b. o godzinie 11. przed południem, na które Szanownych Członków zapraszają.

Bojanowski, Pr. X. *Strybel,* Sekr. *Wąster*, Pods.

W. Pani Helena z Wilkońskich Drwęcka ofiarowała do kaplicy Pana JEZUSA w Poznaniu kosztowny nowy kielich z patyną pięknéj roboty, srebrny pozłacany; za dar ten składa kollegium kościelne Pani téj najgłębsze dzięki a Najwyższy zlewa na Nią z godném potomstwem obfite błogosławieństwo. Poznań, dnia 4. Grudnia 1857.

Kollegium kościelne

X. *Celler.* *Adamski.* *Jankowski.*
Proboszcz. Prowizorowie.

Tous les médicaments **homéopatiques** preparés avec la plus scrupuleuse loyauté, en boîtes de poche, en boîtes portefeuilles, en pharmacies portatives etc. se trouvent dans la Pharmacie F. Reichelt à Breslau. (Correspondance française.)

Schafvieh-Verkauf.

Das, $\frac{1}{2}$ Meile von Trebnitz und $\frac{3}{4}$ Meilen vom Bahnhof Obernik gelegene Dominium Maltschawe hat eine Anzahl $2\frac{1}{2}$ jährige Böcke, 160 Zuchtmuttern und 160 Hammel zum sofortigen Verkauf gestellt. Die Heerde, ächt Zweibrocker Abstammung, zeichnet sich aus durch Körpergrösse und Wollreichthum mit grosser Feinheit verbunden.

Maltschawe, den 1. December 1857.

W. Lübbert.

Mam honor polecić szanownéj publiczności mój nowo założony skład towarów białych, j. n. p. tule, muśliny, hafty białe i t. p. rozmaite rzeczy.

Poznań, Wodna ulica Nr. 6.

R. Gostomska.

Do wynajęcia.

Przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 25. jest od dzisiaj do wynajęcia całe pierwsze piętro, składające się z sali, pięciu pokoi i z wszystkiem co do nich należy. Bliższą wiadomość udzieli gospodarz domu, w handlu złota i srebra.

Na placu składowym, **Grobla Nr. 12. B.,** sprzedaje się **grubéj, suchéj** i **zdrowéj buczyny** w szczepach sążeń po 7 Tal. 15. Sgr.

Wyprzedaż konfitur.

Celem pozbycia w zapasie będących konfitur, sprzedaję takowe po znacznie zniżonéj cenie zakupnéj.

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Wielkie otrzygi i świeże Sprotty otrzymali ***W. F. Meyer & Comp.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 3 Grudnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	—	90
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	82	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$75\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$88\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 4. Grudnia 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	10	—	2	12	—
Pszenicy sredniéj	2	2	6	2	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1	11	—
Żyta lżejszego	1	8	—	1	9	—
Jeezmienia dużego, szefel	1	12	6	1	15	—
Jeczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	2	10	—	2	15	—
Gorch na pastwę	2	—	—	2	2	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	20	—	2	25	—
Siana, centnar	1	—	—	1	5	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	10	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) $80\frac{0}{0}$ Tral.						
dnia 3. Grudnia	13	10	—	14	—	—
dnia 4. »	13	10	—	14	—	—